Nr. 82 Kraków, niedziela 4 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 395.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

ZMARTWYCHWSTANIE

Głęboki symbol tkwi w odwiecznem święcie Zmartwychwstania: symbol Prawdy zmartwychwstającej wiecznie, nie dającej się uśmiercić żadnej ziemskiej przemocy, podobnie jak przyroda nie daje się uśmiercić mroźnej zimie, lecz corocznie święci tryumf zmartwychwstania wiosennego.

Ale idea ucieleśniona w tem symbolicznem święcie blisko od dwóch tysięcy lat, chociaż na ziemi głoszona, pozostała w sferze zaziemskiego ideału. W świecie rzeczywistym, w społeczności ludzkiej, w dziejach powszechnych — słowo nie stało się ciałem. Możni tego świata jeno formalnie przejęli wzniosłą ideę miłości bliźniego, jeno obłudnie biją przed nią czołem — a nie zaprzestali ciemiężenia i wyzyskiwania bliźnich swoich, nie zaprzestali wzniecać bratobójczych wojen, bliźnich przeciw bliźnim jako uzbrojonych prowadzić morderców.

I dlatego uciśnieni i poniżeni przedsięwzięli ideę tę ucieleśnić własnym wysiłkiem zapomocą zespolenia się w jednę wielką bratnią rzeszę rycerzy wolności i sprawiedliwości. I nowe symboliczne święto wiosennego zmartwychwstania ustanowili, któreby ich wzniosłe poczynanie wyobrażało i wyrażało: święto 1 Maja, święto zbratania ludów.

Ale i w tej nowej formie odwieczna idea nie zdołała jeszcze dotąd zwyciężyć na ziemi. Krew ludzka oblała pobojowiska całej Europy, nienawiść zapadła w serca i rozsypała się ta nowoczesna Międzynarodówka, która spodziewała się, że skuteczniej zdoła pracować nad zbrataniem ludzi, niż owa stara Międzynarodówka założona przed wiekami w Rzymie przez prostego rybaka z Judei.

Czyżby Międzynarodówka robotnicza miała się naprawdę okazać równie niezdolną do przemienienia ideału w rzeczywistość? Czyżby, w gruz rozbita przez wojnę narodów i pogrzebiona wśród zawieruchy dziejowej, miała już nigdy z martwych nie powstać? Nie, po stokroć nie!

Wierzymy, chcemy wierzyć całą mocą ducha, że Międzynarodówka robotnicza zmartwychwstanie, że musi się odrodzić ze zgliszcz i popiołów! A wiara dokazuje cudów.

Wierzymy, że jeden cel łączy klasę pracującą całego świata, jedno wspólne ją ożywia dążenie, jedna myśl promienna jej przyświeca.

Wierzymy niezłomnie, że bracia w idei, chwilowo zwaśnieni, pogodzić się potrafią.

Wierzymy niezachwianie, że żyje w nas moc, która odrodzi świat.

Oto zbliża się święto 1 Maja. Obchodźmy je w tym roku z niewzruszonem postanowieniem, że musimy odbudować jaknajrychlej naszą Międzynarodówkę.

Dziś jeszcze toczą się spory, jak ona ma wyglądać, jaka ma być jej forma.

Ale to jest pewne, że w tej czy innej formie Międzynarodówka robotnicza musi się odrodzić, że znów ogarnie świat cały i na nowo spoi węzłami braterstwa lud pracujący wszystkich krajów. W sercach naszych braterstwo to nie wygasło i nie wygaśnie nigdy.

Wyzwoleni biegiem zdarzeń dziejowych z niewoli narodowej, odzyskawszy niepodległą Ojczyznę, my, robotnicy polscy, staniemy wraz z proletaryatem innych narodów, jako wolni z wolnymi, równi z równymi, do wspólnej pracy nad odbudową Międzynarydówki socyalistycznej.

Dogasają łuny pożarów. Kończą się ostatnie boje wielkiej wojny. Pragnienie pokoju przejawia się powszechnie z nieodpartą siłą. I nie z wersalskich traktatów spłynie na ludzkość ukojenie, lecz ze zmartwychwstania Międzynarodówki pracy.

Nie tracimy wiary

Po raz szósty obchodzimy w Polsce święto Zmartwychwstania w stanie wojny. „Wielka“ wojna skończyła się wprawdzie w listopadzie 1918 roku, ale Polska i od tej daty nie zaznała spokoju, prowadząc swoje „małe“ wojny to z Czechami, to z Rosyą. A jak te „małe“ wojny odbijają się na państwie, jakie udręki cierpi cała ludność bez różnicy klas i stanów, jakie będą długoletnie następstwa tej wojny, to po części już odczuwamy, a po części będą następne pokolenia przez długie lata odczuwać.

Gdy w listopadzie 1918 wojna skończyła się kapitulacyą Niemiec i rozpadnięciem się Austryi, świat na chwilę odetchnął. Wszyscy wówczas, po 4 i pół latach wojny, wierzyli, że nastał kres nieopisanych cierpień i biedy; wierzono, że ludzkość z tej krwawej kąpieli wyjdzie odrodzona, że nastanie wymarzona era wiecznego pokoju Jakże się wszyscy zawiedli! Pamiętamy te podniosłe chwile, jakie w Polsce przeżywaliśmy, na widok odradzającej się państwowości naszej; z zapałem pracowali wszyscy nad położeniem trwałych fundamentów pod nową budowę, która w wyobraźni naszej miała być ostoją wolności, ochroną praw ludzkich i indywidualnych, miała być — słowem — nową ojczyzną dla narodu, który przez 125 lat żył w trzech państwach w jarzmie jawnem i w jarzmie ukwieconem różami konstytucyjnemi, wśród których dotkliwie wyczuwano kolce.

Jakże dalecy jesteśmy teraz od tego wymarzonego ideału? Ogromnym wysiłkiem ludu stworzona Polska dla garstki stała się matką, a dla ogromnej większości macochą. Polska — ze wstydem trzeba to powiedzieć — nie spełniła tego, czego nawet w tak krótkim czasie klasa pracująca mogła i miała prawo po niej się spodziewać. Klasa pracująca, mrowie robotnicze w walce swej o wyzwolenie z pod jarzma kapitalistycznego napotyka na każdym kroku na przeszkody ze strony tych czynników, które w Polsce wysunęły się na czoło, rządząc i zarządzając przeciw klasie robotniczej.

Jesteśmy rzecząpospolitą, jesteśmy państwem o urządzeniach nawskróś demokratycznych, ale od ducha demokratycznego jesteśmy tak dalecy, jak byliśmy w narzuconych nam monarchiach. Gdy klasa robotnicza zmuszona jest walczyć przeciw stosunkom ekonomicznym, których ona nie zawiniła; gdy klasa robotnicza, idąc za naturalnym popędem samozachowawczym, nie chce zmarnieć z głodu; gdy klasa robotnicza chce dla Polski, dla jej przyszłości utrzymać się zdolną do pracy, — cóż ją za to spotyka? Rząd, oparty o wrogą klasie robotniczej większość sejmową, wymyśla coraz nowe ustawy, które mają myśl i czyn klasy robotniczej ujarzmić i zrobić bezwolnemi narzędziami dla cudzego, dla wrogiego dobra.

Kolejarzy usiłują poddać jarzmu wojskowemu, czego nawet Austrya i Rosya nie ośmieliły się zrobić; całą klasę robotniczą chcą w drodze ustawy o ograniczeniu wolnosci strejku zrobić bezbronną w koniecznej walce z wyzyskiem jej pracy; ustaw społecznych Sejm w ciągu przeszło całorocznego swego istnienia nie uchwalił; zarządzenia administracyi państwowej — przypomnijmy tylko sprawy aprowizacyjne — podkopują wprost egzystencyę ludzi pracy. I zaco to wszystko, w jakim celu? Przecież nawet najzacieklejszy wróg klasy robotniczej musi przyznać, że ofiarność i poświęcenie jej dla Polski nie stoją w tyle poza temi cnotami innych klas! Zarzucą zapewne przeciwnicy: robotnicy często strejkują, robotnicy uzyskali 8-godzinny czas pracy. Prawda! Usuńcie przyczyny, a nie będzie następstw. Dajcie robotnikom możność pracy bez walki o najprostsze potrzeby życia codziennego, to nie będzie walk ekonomicznych. Dajcie górnikom, kolejarzom, masie robotników po miastach, milionowym rzeszom bezrolnych chłopów przynajmniej to minimum, któreście sami wyznaczyli, a odpadnie przyczyna do walczenia o to minimum.

Każdy dzień przynosi coraz nowe zjawiska z życia ludów całego świata, które rażąco odbijają się od zjawisk w życiu naszego państwa. W Niemczech jesteśmy świadkami wybuchających co parę tygodni walk w łonie klasy pracujących, walk, odbijających się ciężkimi skutkami na całem społeczeństwie. We Francyi, w Anglii, we Włoszech strejki przybierają formy, wobec których nasze strejki są zabawką. A przecież ani w Niemczech, ani we Francyi, ani nawet w monarchicznych Włoszech rząd nie zwalcza w tak zasadniczy sposób robotników, jak nasz rząd to uprawia. Nie słyszeliśmy, żeby w jednem z tych państw zaprowadzono militaryzacyę jednego z najważniejszych odłamów pracy; nie czytaliśmy nawet o zamiarze zakazu strejków; nie wiemy nic o tych tysiącznych, drobnych na pozór, tak dotkliwych ukłóciach, jakie robotnicy w Polsce muszą znosić nawet tam, gdzie na zewnątrz dano im równouprawnienie (szykany samorządowe!).

To postępowanie sfer rządzących nie zmieni jednak stanowiska uświadomionej i w partyi socyalistycznej zorganizowanej większości klasy pracującej. Robotnik polski, przejąwszy się raz ideałami socyalistycznymi, pozostanie im wierny w dobrej i złej doli, a tem samem pozostanie wierny ideałomi narodowemu, dla którego tyle cierpień znósł. Swoją krwią, swoją ofiarą robotnik polski pod rządami rosyjskimi dokumentował swą polskość; w zaborze austryackim robotnik pracą swą pomnażał bogactwa kraju i przysparzał społeczeństwu świadomych Polaków. Teraz, kiedy Polska jest, robotnik polski, robotnik socyalistyczny chce i będzie na jej cześć, na jej powodzenie pracował i poświęcał się. Bo rządy przemijają, bo w społeczeństwie może nastąpić odwrót ku lepszemu ocenianiu znaczenia i wartości klasy robotniczej, a stałem i niezmieniającem się jest myśl socyalistyczna, jest wynikająca z niej walka o odrodzenie klasy robotniczej, jest wiara w lepsze jutro.

„PRZEDPŁATA „NAPRZODU“

od 1 kwietnia kosztować będzie:

Miesięcznie z odsyłką 26 marek

w Krakowie bez odsyłki 24 marki

zagranicą 32 marki.

Cena numeru 1 marka

Szanownych Abonentów prosimy o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty na miesiąc kwiecień i o pozyskiwanie „Naprzodowi“ nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

EDWARD LIGOCKI

Z poezyj Zmartwychwstania

OBU BRYGADOM

Legiony — chwała wam — legiony,
wyście stworzyły hart i miecz,
z krwi waszej żywej ponad trony,
urosła Pospolita Rzecz.

Świat cały pieśni naszej słucha,
świat cały woła do nas — cześć —
my w imię Ojca, — Syna, — Ducha
przysięgliśmy swobodę nieść.

Dalekie morze — Dniepr i Dźwina —
wszędzie łopoce sztandar nasz,
my w imię Ojca, — Ducha, — Syna,
kościołów Bożych pełnim straż.

Ramieniem naszem osłonięte,
dalekie kraje ufnie śpią,
sztandary nasze, zawsze święte,
znów poświęcone naszą krwią.

My, Chrystusowej prawdy zbroja,
my, archanielski krwawy miecz,
my, nieśmiertelnych prawd ostoja —
znów Pospolitą tworzym Rzecz.

Garstwa nas była — z legionami
ti tylko dumni na śmierć szli —
pozostał mogił sznur za nami,
duchowie nas szarpali źli.

Było nas — braci dwie rodziny,
acz jeden ogień w sercu tlał,
złączyły nas dziejowe czyny
i Chrystus Jasny z martwych wstał.

Było nas — braci dwie brygady,
społem na śmierć gotowe iść,
groził nam z niebios księżyc blady,
jak widmo szeptał zeschły liść.

Aleśmy przecie zwyciężyli —
sumienia Polski żywa straż.
Bóg nam zezwolił, żeśmy żyli
i że nas wiódł KOMENDANT NASZ.

CZŁOWIEK UMARŁY

Przed cyboryum ołtarzy myśl stargana klęka:
raziła serce własne ostrzem swojej prawdy —
dziecinna ją, lecz twarda prowadziła ręka...

Myśl ta w sobie odwieczna, a razem doczesna
obosieczna, szarpiąca, chyża i bolesna....

Dziecinna ją, bezwolna prowadziła ręka —
aże zaszła przed ołtarz, gdzie w pokorze klęka...

Chrystus Pan leży w półmroku ołtarzy,
świece się palą, żółte i woskowe,
echem się łamią kroki sennej straży,
milczenie wkoło, pustka drzwi zawarła...

Człowiek umarły o skrwawionej twarzy
zastygły leży — zawlókł się w przedsienie,
o zimny kamień głowa się oparła —

O jakiejś wielkiej szczęśliwości marzy...

Chwieją się w mrokach żółtych świec płomienie,
— nikt ich nie gasi, — rychło same zgasną —
nim świat szarawy zbudzi się na niebie,
nim w żółte surmy przed kościołem wrzasną...

Kwiaty polne wyrosną na gruzach kościoła,
potrzaskane grobowce w proch się sypać będą,
nigdy na Anioł Pański dzwon już nie zawoła,
rycerze w zbrojach na ławie nie siędą —

i tylko w letnie rano, skwarne i słoneczne,
dziewanny złote głowy na ruinach schylą...

Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej opuszcza właśnie prasę zbiorek poezyj Edwarda Ligockiego, zatytułowany: „Tryumfatorzy". Są to echa wojny światowej, legionów i wskrzeszenia niepodległej Polski. Z tego zbiorku podajemy tu dwa poematy.

J. DOSKOWSKI

NASTROJE

Wieczór zapadał jakiś zadumany i tęskny. Patrzałem przez okna mego pokoju, jak wiatr wyginał gałęzie obok rosnących drzew; daremnie pragnąłem odczuć radości zwiastuna w monotonnej, dawno słyszanej pieśni szemrzącego za oknami deszczu. W pokoju było prawie ciemno. Wlokła się pustka z kąta w kąt. Ileż przepłynęło i gdzie przepadły podobne wieczory, w których gnieździła się ukryta skarga żalu, za tą młodością, co w jasne wierzy światy? I teraz nie wiadomo dlaczego, szmer tam padających kropel deszczu, był mi wskrzeszeniem tych dawnych chwil, jakie płynęły ku mnie z tajemnicą opowiadanych bajek, których chętnie słuchałem w zaraniu młodości.

Ktoś przeszedł przez pokój i zostawił drzwi niedomknięte. Przez te niedomknięte drzwi, ujrzałem w sąsiednim salonie pannę Zofię, siedzącą z książką w ręku na kanapie i zamyśloną głęboko. Jeszcze przed chwilą słyszałem jej śmiech, cieszyła się nową suknią. Po wyjściu rodziców posmutniała, gdyż niewinny jej projekt odpowiedniego rozszerzenia dekolta, nie przeszedł przez sąd krytyczny mamusi.

Uśmiechnąłem się, ujrzawszy taką nagłą zmianę w humorze pięknej panny Zofii. Strój mężczyzn mniej mówi nam o duszy danego przedstawiciela tego rodu, stroje i sposób ich noszenia przez płeć piękną, są wyrazem wielu tajemnic. W tem, że panna Zofia zdecydowała się na pogłębienie dekolta, kryła się zapewne niejedna myśl, niejedna nadzieja.

Nie chciałem przerywać tego zacisza zadumy, w którym panienka pogrążyła się całkowicie, wstawszy, przeszedłem na palcach ku drzwiom i przymknąłem je.

Zapaliłem lampę i zająłem się rozmieszczaniem na ścianach moich rysunków. Przez chwilę jeszcze snuł się we mnie smutek tego dziewczęcia, który zdawał się skarżyć, cichej duszyczce, że ją pokrzywdzono.

Właśnie panował okres przedświąteczny, którego pierwszą przepowiednią było przybycie córki mej gospodyni z mężem i piękną Zofią, prawdopodobnie jedynaczką. Nie rozważając miłej i ciekawej kwestyi, czy panna Zofia ze swojemi tęsknemi oczyma, będzie mi muzą w zacisznej pracy, nie chcąc dłużej poddawać się losowi, który uczynił, że mój pokój znajdował się między pokojami gospodyni i wobec przybycia trojga posłańców nowego życia, jakie skupiało się w uśmiechach przeczucia rozkoszy świątecznych, usunąłem się do małego, bocznego pokoiku.

Cztery ściany, wśród których obecnie żywot prowadzę, przywitały mnie grobowem milczenie, za którem jednak, może dlatego, że pogodnie byłem usposobiony, wyczułem cichą obietnicę możliwego wskrzeszenia jakiegoś własnego życia. Zatrzepotała się radosna nadzieja, że kiedyś w podobnem zaciszu, jakaś piękna, do pieszczot stworzona dłoń, rzuci mi pęk kwiatów.

Porozwieszałem tu parę rysunków, które kończyć miałem, na stoliku umieściłem jakieś książki, zapełniłem pustkę pracą, a wieczorem śliczna panna Zofia, cicho zapukawszy do drzwi, weszła i powiesiła tutaj pachnącą, świeżą szynkę.

— Miłym jest świat — pomyślałem sobie, wstawszy na drugi dzień w dobrym humorze. Cały dzień rysowałem, lub zatopiony w książkach, zapominałem o przybyciu trójcy w te strony. Co prawda, nie zawsze udawało mi się to. Z mego pokoju słyszałem trzaskania drzwiami i szybkie kroki, których ilość, szybkość, różnorodność i elastyczność w słuszne wprowadzała mnie zdumienie. To panna Zofia przejęła ster rządów w małe rączki, z rąk mej gospodyni, której życie polega na wędrówce z pokoju do kuchni i z kuchni do pokoju. Odczuwając ze samego sposobu otwierania i zamykania licznych drzwi, nie mogłem wątpić, że młoda gospodyni przenosząc się tak z miejsca na miejsce z szybkością myśli, wkłada całą duszę, w przedświąteczne manewra.

Aż do wieczora pracowałem. Rozmieściłem potem jeszcze parę rysunków z dawnych lat, aby zaszczepić w drzemiący tutaj duch, charakter dawnych nastroi, a późniejszym wieczorem młoda pani porozwieszała pośród tych ścian ubrania i kołnierzyki całej rodziny.

Trzeciego dnia przybycia do tego ustronia rano, leżąc jeszcze w łóżku, rozglądnąwszy się na prawo i lewo, postanowiłem apartament ten stanowczo jakoś ozdobić. Wyciągnąłem z kuferka najpiękniejszą moją draperyę, udekorowałem jedną z pustych jeszcze ścian, tym cudem, te i tamte szkice dopełniły całości i zabrałem się do jakiejś rozpoczętej pracy. Wieczorem rozległo się ciche pukanie. To jedynaczka przyszła i rozwiesiła tutaj wszystką możliwą bieliznę z ostatniego generalnego prania.

Czwartego dnia, w jakiejś chwili przechodząc przez salon, spotkałem się z piękną Zofią. Wyglądała ponętniej jak zwykle. Musiałem wysłuchać wieści, że dzisiejszy dzień jest stanowczo „prawdziwie" wiosenny, że niektóre drzewa mają już listeczki maleńkie, że ptactwo cieszy się przybyciem wiosny i że świat jest naprawdę piękny. Szczebiocąc to wszystko, radosna, patrząc na świat roześmianemi oczyma, zdawała się razem z ptactwem, o którem wspominała, cieszyć się słońcem i życiem.

Dnia tego pośród czterech ścian, uśmiechnęła się wiązanka kwiatów, które postawiłem na stoliku. Kupiłem je od jakiegoś wychudzonego chłopaka, czekającego zapewne wiosny dla pierwszego takiego zarobku, idącego wraz z pierwszym uśmiechem natury. Kwiaty były świeże i jakieś pogodne. W ich czarze zdawała się kołysać pieśń zbliżającej się wiosny. Wdzięk ich szeptał: kochamy życie. A że życie jest piękne, więc urodą swoją otacza i nas. Lecz za pogodą tych kwiatów, zdawała się snuć cicha tęsknota do ziemi bratniej, do łąki szerokiej i barwnej, do rosy porannej, której nie ujrzą już nigdy. Posłyszałem szum strumyka, nad którym może dziś jeszcze rosły, którego szmeru słuchały, który był ich radością i baśnią. Może dzisiaj jeszcze słuchały pieśni swobody, zwracając łebki ku niebu i wyczekując słońca.

Wzrok mój padł na rysunki z lat dawnych, wiszące obok. W nich było inne życie jak to, którem dziś oddecham. Kto rozwiał i gdzie się podziały te tajemnice, które zrodziły potrzebę splecenia tych baśni?

Spojrzałem ku otwartemu oknu. Dzień był istotnie piękny. Pośród gałęzi drzew uwijało się krzykliwe radośnie gwarzące ptactwo. Panowała tu swoboda. Wesoła gromada wybornie jednak pamiętała o grasującem wśród dzikich krzyków towarzystwie dzieci, wśród których przeważała płeć męska. Dzieci te pod wpływem promieni słonecznych zapałały widocznie żądzą jakiegoś czynu. Pierwszym ich występem było urządzenie łowów na okoliczne ptactwo, jednakowoż jak dotąd, bez widocznych rezultatów. Przechodzący ludzie poruszali się jakoś żwawiej. Nowe życie panowało wszędzie.

Ale powróciłem do pracy. Kiedy po paru godzinach spojrzałem na rzecz, którą właśnie wykończyłem i mimowoli rzuciłem okiem na pracę z dawnych lat, nie mogłem oprzeć się zdumieniu, który wywarł na mnie kontrast odrębności cech ducha, jaki panował tu i tam. Gdzie bliżej siebie jestem, czy w tej ostatniej czy w dawnej pracy.

Zamyśliłem się.

Wędrowiec spieszy i myśli o szczęściu i o spoczynku, a gdy spocząć i radować się może, duma o dalekiej drodze, wiedziony nadzieją ujrzenia nowych światów i wskrzeszenia nowych nadziei. Gdy nowe ukażą się horyzonty, znowu lice jego, okrywa się smutkiem, bo oto szaro wyglądają myśli jego, przy kwiatach ziemi.

Późno dnia tego zgasiłem światło i do snu się ułożyłem. Panna Zofia zmęczona pracą lukrowania tortów, położyła się wcześniej spać, ale przed wschodem słońca wstała i porozwieszała u mnie resztę bielizny, którą uprano dodatkowo, po familijnej naradzie.

Piątego dnia wstałem dziwnie zmęczony i senny, podobny do tego właśnie ranka, który po pięknym dniu wczorajszym, wstał blady i patrzał na mnie zamgloną źrenicą. Zdawał się dziwić, że ludzie wstali oto i nawet z takiego jego wyrazu, będą zadowoleni i uwierzą w życie. Ja jednakowoż nie wierzyłem, że zwycięże i uśmiechnąwszy się ślicznej pannie Zofii możliwie najmilej poszedłem na spacer.

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa warszawskich drukarzy. Organizacya zecerów warszawskich zawarła z właścicielami drukarń nową umowę cennikową, według której, płaca minimalna zecera wynosić będzie tygodniowo 1.000 marek. Personal pomocniczy drukarski otrzymał 50-procentową podwyżkę dotychczasowych płac. Umowa obowiązuje od 5 kwietnia do pierwszego lipca bieżącego roku.

EMIL HAECKER.

KAZIMIERZ CHŁĘDOWSKI

W Kazimierzu Chłędowskim, który świeżo umarł w Wiedniu w 80 roku życia, utraciło współczesne piśmiennictwo polskie jednę z najdostojniejszych dusz, jeden z najwyborniejszych umysłów, jedno z najszlachetniejszych serc, jakie kiedykolwiek wzbogacały je blaskami talentu. Droga literackiego żywota tego samotnego starca była zupełnie odmienna od zwykłych karyer pisarskich, zgoła do nich niepodobna, niezmiernie rzadką w świecie. Znamionuje ona niezwykłą indywidualność duchową, pisarza o własnej, wybitnej fizyognomii, mającego niewiele wspólnego z typowym literatem.

W młodości napisał Chłędowski kilka powieści współczesnych, jak „Po nitce do kłębka", i historycznych, jak „Królowa Bona". Żadna z tych powieści nie wyróżniała się oryginalnością pomysłu, ani formy, żadna nie rokowała w młodym autorze wielkiego pisarza. Wszystkie one przypominały typowe powieści owej epoki, Kraszewskiego, Bałuckiego.

Jednym tylko utworem wyróżnił się w tych czasach Chłędowski: napisaną pod pseudonimem „Ignotus" utopią fantastyczną, zatytułowaną „Zwierciadło głupstwa". W utworze tym, drukowanym w konserwatywnym „Przeglądzie Polskim", a następnie w wydaniu książkowem, usiłował Chłędowski w formie beletrystycznej rozstrząsnąć zagadnienie socyalne, które w Polsce wtedy dopiero się rodziło. Zajął wobec niego Chłędowski stanowisko nie dość jasne, istoty zagadnienia nie ujął dość głęboko i dlatego „Zwierciadło głupstwa" mimo znacznego rozgłosu nie miało znaczenia politycznego i społecznego, nie przyczyniło się do zbliżenia zagadnienia socyalnego ku teoretycznemu rozwiązaniu, ani też do ustalenia w praktyce jakichkolwiek określonych w tej materyi poglądów. Oprócz humanitarnego sposobu myślenia, zaprawionego jednak gorczycznem ziarnkiem pesymizmu, pewnej melancholijnej niewiary w ludzką naturę, nie przebijała ze „Zwierciadła głupstwa" żadna ściśle sformułowana tendencya. Było to wynikiem najgłębszej istoty umysłowości Chłędowskiego, którą znamionowała ogromna tolerancya, umiłowanie człowieka i wielka dlań wyrozumiałość, obok sceptycznego na ludzkość poglądu. Są to znamiona umysłu wybitnie niepolitycznego, który na żaden dogmat polityczny przysięgać, do żadnego obozu politycznego zaciągnąć się nie potrafi. Toteż stanowisko polityczne Chłędowskiego było nieokreślone; „Po nitce do kłębka" drukował on w radykalnym dzienniku krakowskim „Kraj", założonym przez „czerwonego księcia" Adama Sapiehę, a redagowanym przez Ludwika Gumplowicza, „Zwierciadło głupstwa" ogłosił zaś w miesięczniku, którego program stanowiła poprzednio tamże drukowana „Teka Stańczyka". Oczywiście, w tego rodzju umysłowości nie było materyału na polityka, ani na pisarza politycznego.

•

Do owego pierwszego okresu pracy literackiej Chłędowskiego należały również jego książki podróżnicze, wspomnienia z wycieczek do Włoch i do Anglii, pisane ładnie, ale nie zapowiadające jeszcze bynajmniej tego, czem autor ten miał się stać później w piśmiennictwie polskiem.

W jego zawodzie pisarskim nastąpiła długa przerwa. Poszedł on na drogę karyery urzędniczej. Pierwszy minister dla Galicyi Floryan Ziemiałkowski poznał się na zdolnościach Chłędowskego i wziął go do swego ministerstwa. Tu, w ministerstwie dla Galicyi w Wiedniu spędził Chłędowski wiek żywota, pracując sumiennie, awansując ze szczebla na szczebel. Pracę w biurze ministeryalnem przerywały mu częste podróże, których pierwsze owoce stanowiły wspomniane powyżej książki podróżnicze. Ale to, co umysł Chłędowskiego wchłonął w czasie tych podróży, miało dopiero znacznie później zajaśnieć w piśmiennictwie; na razie gromadził on wrażenia, uzupełniał je studyami i wszystko to bardzo długo spoczywało w jego duszy, jak siew w żyznej ziemi, czekając pory, by wystrzelić kłosem. Pora ta przyszła dopiero w późnej jesieni żywota.

W karyerze urzędniczej doprowadził Chłędowski do rangi ministra. Gdy pod koniec roku 1899 został utworzony w Austryi przejściowy gabinet urzędniczy hrabiego Clary, Chłędowski został w tym gabinecie ministrem dla Galicyi obok drugiego Polaka, Kniaziołuckiego, który był ministrem skarbu. Byłto gabinet bardzo sympatyczny, tem sympatyczniejszy, że nastąpił po reakcyjnym gabinecie hrabiego Thuna. Złożony z ludzi utalentowanych, o szerszym horyzoncie, zajmował gabinet hrabiego Clary stanowisko postępowe pod względem politycznym; ten właśnie gabinet przeprowadził zniesienie stempla dziennikarskiego w Austryi, czem uwolnił prasę od uciążliwego haraczu i umożliwił jej rozwój. To było trwałą tego gabinetu zasługą, w której uczestniczyli też dwaj jego polscy członkowie Kniaziołucki i Chłędowski. W początkach roku 1900 gabinet ten ustąpił miejsca gabinetowi dra Koerbera. Sześćdziesięcioletni Chłędowski poszedł na emeryturę, ale pozostał już we Wiedniu, aż do zgonu.

Od sześćdziesiątki zaczął się dla Chłędowskiego drugi okres jego pracy literackiej. W wieku, kiedy inni zawód swój kończą, on go zaczynał. Zaczynał, albowiem dopiero ten drugi jego rozkwit literacki był owym rozkwitem prawdziwym, który pisarza ukazuje na szczytach twórczości. Dotychczasowy Ignotus (nieznany) teraz, w starości, stał się znanym, głośnym, cenionym.

Zaczął porządkować uzbierane w ciągu szeregu dziesięcioleci zapiski, opracowywać je i wystąpił po raz wtóry na arenę piśmiennictwa jako człowiek zupełnie zrównoważony, ogromnie bogaty duchowo, pełen mądrości życiowej, wysnutej z długoletnich doświadczeń, obserwacyj i studyów.

Powiedział Sienkiewicz, że każdy inteligentny Europejczyk ma właściwie dwie ojczyzny: swoją rodzimą i — Włochy. Jeśli do kogo, to do Chłędowskiego stosuje się to zdanie w całej pełni. Niezwykle wrażliwy na piękno, niepospolity znawca sztuki, rozmiłował się we Włoszech, tej kolebce kultury europejskiej. Ten kraj klasyczny, który w starożytności władztwo swe i cywilizacyę swą światu narzucił, skąd następnie chrześcijaństwo po raz wtóry rozciągnęło na świat sieć organizacyi międzynarodowej, gdzie potem wykwitło odrodzenie starożytnej myśli i sztuki — kraj, w którym wszystkie po sobie idące epoki pozostawiły kolejne, niby geologiczne warstwy zabytków swej kultury, wartości po dziś dzień żywe, twórcze, płodne, — ta ziemia włoska opanowała Chłędowskiego swym urokiem w przemożny sposób.

W sześciu dużych, wytwornych tomach, pisanych ozdobną polszczyzną, z dobrym smakiem ilustrowanych, odsłonił Chłędowski polskiej publiczności czytającej co najważniejsze skarby kultury i sztuki Włoch nowożytnych. Kolejno ukazywały się te tomy w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci.

Są to naukowo opracowane, lecz z artyzmem namalowane obrazy poszczególnych osobistości lub zdarzeń. W ramy każdego obrazu ujęte są umiejętnie wszystkie okoliczności z nim związane. Roją się te księgi od literackich portretów i sylwetek, jakby żywych, od opowieści barwnych, anegdot zajmujących. Opisy wojen domowych, życiorysy papieży, artystów, poetów, bankierów, szarlatanów, kurtyzan, historye teatralne, zarysy rozwoju architektury, rzeźby, malarstwa — przesuwają się barwnym korowodem przed oczyma czytelnika. Tło dziejowe i obyczajowe odmalowane po mistrzowsku.

W „Sienie" ukazał Chłędowski, jak z mroków średniowiecza, w mieścinie ścieśnionej murami obronnymi i ustrojem cechowym, wyłania się renesans. Rozkwit tego wieku odrodzenia oglądamy następnie na „Dworze w Ferrarze", który za panowania rodu Estów był jedną ze stolic ruchu umysłowego i artystycznego Włoch.

A teraz przenosimy się do „Rzymu", aby w „Ludziach Odrodzenia" ujrzeć z bliska potężne postaci Juliusza II, Bramantego, Michała Anioła, Rafaela, zapoznać się z tem, co stworzyli, zrozumieć ich dzieła na tle dziejów ociekających krwią, bujnych życiem bogatem, obfitych w talenty, rodzących genialne jednostki. Zbliża się zmierzch; przychodzą „Ludzie Baroku"; ale jeszcze ostatnie odblaski wielkiej epoki, zachodzącej purpurą, budzą dreszcz grozy i podziw wielkości.

Zmieniają się czasy: złagodniały obyczaje, ale zmalcli ludzie; ubożsi materyalnie, wykwintniejsi duchowo: oto „Rokoko we Włoszech", w których z epopeją napoleońską zaczyna puszczać pierwsze pędy „risorgimento" narodowe.

Osobny świat, bardziej odrębny, jaskrawiej oświecony południowem słońcem, oglądamy w „Historyach neapolitańskich", obejmujących dzieje południowych Włoch od średniowiecza po wiek dziewiętnasty.

Oto zaledwie naszkicowany zarys tych sześciu tomów Chłędowskiego, nie dający wyobrażenia o ogromie bogactwa ich treści.

Chłędowski był obok Klaczki jednym z niewielu pisarzy polskich, zajmujących się tematami nie narodowymi, lecz ogólno-europejskimi. Był do tego zadania w całej pełni uposażony. Subtelny umysł i znajomość świata i życia pozwalały mu być, jak małokomu, powołanym przewodnikiem po labiryncie sztuki włoskiej. Toteż dzieła jego tłomaczone były na obce języki i wielce cenione nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Przyczyniał się dotego duch, który z tych dzieł przemawia. Jestto duch humanitaryzmu. Chłędowski kocha to, co wielkie, wolne, ludzkie — wzdryga się przed wszystkiem, co tchnie fanatyzmem, nienawiścią, żądzą niszczenia życia. Dobrotliwy uśmiech pobłażania ma on nawet dla takiego hultaja jak Casanova, szczerze współczuć potrafi nawet z szarlatanem, jak Cagliostro, ale inkwizycya i jezuici budzą u niego żywiołową odrazę. Jakże mu żal owego chrześcijaństwa renesansu, tak słonecznego, tak ludzkiego, — zdławionego przez reakcyę w czasach baroku, zdziczałego pod wpływem zwycięstwa ponurego fanatyzmu.

Pełny renesans — harmonia ducha z ciałem — stanowi umiłowanie Chłędowskiego. Do prerafaelistów nie mógł się przekonać. Madonny tycyanowskie, zdrowe, bujne kobiety o pełnych kształtach podobały mu się lepiej niż chorobliwe, histeryczne madonny Boticellego. Spokój ducha, tchnący z pomnikowych dzieł Odrodzenia, był mu sympatyczniejszy, niż konwulsyjne szamotanie się baroku, dręczonego strachem przed inkwizycyą lub unoszącego się żarliwością religijną, pełną nietolerancyi i grozy.

Toteż właśnie dzieło o baroku zakończył Chłędowski nieskończenie smutną refleksyą, w której odzwierciedliła się cała szlachetność jego duszy i zarazem jego łagodny, wyrozumiały, ale niemniej gorzki pesymizm, ową refleksyą, że kto wierzy w poprawę ludzkości, ten jest sam niepoprawnym idealistą. Obłok sceptycyzmu, niewiary w ludzkość przesłaniał ten umysł tak pogodny, tak tęskniący do piękna i dobra.

Na trzy dni przed zgonem odesłał 80-letni starzec do Krakowa do druku swą siódmą pomnikową księgę, traktującą o renesansie we Francyi za ostatnich Walezyuszów. W rękopisach po Chłędowskim pozostałych znajduje się też obszerny pamiętnik, który niewątpliwie będzie niezmiernie ciekawy.

Dla piśmiennictwa polskiego i dla kultury polskiej miał Chłędowski niezwykle doniosłe znaczenie: był jednym z nielicznych u nas pionierów kultury Zachodu i szerokiego, wolnego od przesądów na świat poglądu. Niezwykła w naszych stosunkach poczytność jego dzieł (z których „Rokoko" i „Historye neapolitańskie" wyszły już w czasie wojny światowej), jest jednym z nielicznych objawów pocieszających w obecnej epoce zdziczenia obyczajów, stwardnienia sumień, obniżenia kultury, świadczy bowiem, że istnieją przecie jakieś zarodki w społeczeństwie, pozwalające wierzyć w jakąś przyszłość lepszą, szlachetniejszą, bardziej ludzką od tej okropnej teraźniejszości.

UWAGI

Jak oni nas kochają.

Ach Anglia! — Ta najmniej. (Przychodzi zaraz na mysl Gdańsk). Ale Francya, ale Włochy... Cieszyn: Francuzi, niestety, wolą na Śląsku Cieszyńskim schlebiać Czechom... Kwidzyń: Tu Francuzi nas kochają istotnie, ale jest ich maluczko, natomiast — czytamy w depeszach — „neutralna bierność komisyi włoskiej wyraża się w sankcyi gwałtów niemieckich". (Bo Włosi dziś kokietują Niemców).

Oto tak dziwnie się ułożyło, że w plebiscytowych okolicach nadwiślańskich, gdzie przeciw niemczyźnie stajemy w szranki, Włosi snadź przedstawiają się dominującą; ci Włosi, którzy chcą nawiązać nici sympatyi z Niemcami, (a którzy gorzej usposobieni są dla Czechów, gdyż pomawiają ich o sprzyjanie Jugosłowianom, swoim rywalom)... W Cieszynie zaś rej wiodą Francuzi. — A Gdańsk dostał się Anglikom — na bałtycki Gibraltar.

I wszyscy nas kochają — ale nie tam gdzie urzędują...

Sprawy partyjne

Sprawozdania partyjne na kongres. Przypominamy Komitetom miejscowym P. P. S., że sprawozdania za czas od 1 maja 1919 do 1 kwietnia 1920 r. muszą być nadesłane Komitetowi Wykonawczemu P. P. S. w Krakowie najpóźniej do 10 bm., gdyż w przeciwnym razie nie będą zamieszczone w sprawozdaniu drukowanem, które przedłożone będzie kongresowi.

Sekretaryat K. W. P. P. S.

Po odpowiedzi p. Patka

Aż 48 godzin czasu potrzeba było, aby zredagować odpowiedź na notę Cziczerina, która wyraziła życzenie zawarcia zawieszenia broni i wybrania miejsca neutralnego jako siedziby rokowań. A po starym zwyczaju, rzekomo pogrzebanym wraz ze starym światem porządkiem, wszystko odbywało się tajnie. Dyplomacya polska, tak młoda, potrafiła z łatwością przyswoić sobie metody, któremi operowały dyplomacye, mające za sobą wiekowe tradycye. Widocznie w ministerstwie spraw zagranicznych są przekonani, że plebs ma słuchać i milczeć, a jeżeli do tych „cnót obywatelskich" doda jeszcze cnotę płacenia podatków, mielibyśmy w Polsce wymarzone — wedle mniemania panującego przed 1848 rokiem — idealne stosunki.

Noty Cziczerina, nie tylko ostatnią, ale wszystkie pilnowano w ministerstwie spraw zagranicznych jak skarbu, do którego tylko wybrani mają dostęp, a gdy pod naciskiem opinii publicznej, poinformowanej przez prasę zagraniczną o istnieniu not, zdecydowano się uchylić rąbek zasłony, ogłoszono część noty w streszczeniu, nie dającem dokładnego pojęcia o całości. Nareszcie, bez przyczynienia się tych, których to było obowiązkiem, poznaliśmy cały tekst noty i przekonaliśmy się, że nie zawiera ona nic takiego, co usprawiedliwiałoby tajemnicze z nią machinacye. Czytaliśmy, jakie życzenia rząd sowietów stawia, a w następstwie dowiedzieliśmy się, że odpowiedź polska życzeń tych nie uwzględnia. Rząd polski obstaje przy Borysowie jako miejscu rokowań i nie zgadza się na rozejm na całym froncie, koncentrując go tylko na odcinku borysowskim, jako terenie rokowań.

Nota już odeszła, rekryminacye z powodu negatywnego jej ułożenia są bezprzedmiotowe. Jednakowoż historya noty Cziczerina i polskiej na nią odpowiedzi nie powinna przejść bez zastanowienia się, jak w przyszłości takie zajścia nie powinnyby się powtarzać. Stoimy, jeżeli przyjmiemy, że Cziczerin ostatecznie przyjmie podyktowane mu warunki, w przededniu rokowań, po których cała Polska — bo przecież dziś niema już zwolenników wojny aż do nieskończoności — oczekuje tak potrzebnego jej pokoju. Cały kraj ufa, że rokowania te doprowadzą nareszcie do końca ten nieustanny od blisko sześciu lat przelew krwi i zniszczenia, których i silniejszy organizm dłużej nie wytrzymałby. Wszyscy spoglądają z otuchą w stronę tych, w których ręku leży możność zapewnienia nękanej tak długo ludności spokoju i wolnego oddechu.

Nie mamy podstawy do posądzenia stojących obecnie u steru ludzi o chęć odegrania komedyi i wierzymy, że zrobią wszystko, co leży w ich mocy, aby ich misya zakończyła się powodzeniem. Aby jednak to przekonanie i ta wiara miały realną i na zewnątrz widoczną podstawę, musimy przedewszystkiem domagać się zaniechania wszelkiej tajemniczości. Gra musi się odbywać przy otwartych drzwiach! Nie chcemy być poniżani do roli ślepych i niemych narzędzi, którym się na końcu łaskawie „komunikuje" — oj, te komunikaty! — co wysokie czynniki zrobiły lub czego nie zrobiły. Nie chcemy, aby u nas nastąpiło to, co po pokoju brzeskim stało się, mianowicie wywołanie powszechnego oburzenia na dyplomacyę, która w drugim rozdziale ówczesnych układów zamknęła szczelnie drzwi i okna.

Nie w dzisiejszych stosunkach można domagać się od ludności ofiar, nie mówiąc jej, na co te ofiary są potrzebne. Ludność cierpiała i cierpi dalej, gdyż — tak jej mówiono — konieczności państwowe tego wymagały. Dobrze! Ale z chwilą, gdy przychodzi do likwidacyi tych ofiar, ludność chce być współczynną w tym akcie i chce być świadkiem, jak ta likwidacya się odbywa. Chcemy i mamy prawo żądać **zupełnej jawności rokowań**, nie suchych komunikatów, z których nikt nie jest w stanie osądzić, po czyjej stronie zasługa, a po czyjej wina.

O ile rokowania w wyznaczonym terminie 10 kwietnia się rozpoczną, obowiązkiem rządu jest zapewnić im taką dostępność, żeby cała ludność mogła każdej chwili wiedzieć, jak szanse stoją.

—ooo—

Jak się u nas zwalcza lichwę

Nie gdzieś zagranicą, gdzie nie żartują z lichwą spożywczą i umieją strzedz przepisów; nie w Poznańskiem nawet, gdzie potrafią wymierzać tęgie kary (w procesie o lichwę okowicianą wymierzono np. jednemu z oskarżonych Maciejewskiemu prócz kary więzienia — **50.000** marek grzywny oraz **223.506** mk. 80 fen. za defraudacyę podatkową), lecz w Warszawie — nagół nie mniej od Krakowa rozpaskudzonej paskarstwem — zainteresował się wydział walki z lichwą — kontrolą przedświąteczną nad jednym z aktualnych o tym czasie produktów spożywczych.

Dajmy głos świeżo nadeszłej prasie warszawskiej.

„W ostatnich dniach Urząd walki z lichwą i spekulacyą przedsięwziął **generalną kontrolę jatek i zakładów masarskich** w celu stwierdzenia, czy rzeźnicy **stosują się do cen maksymalnych przez Urząd ustanowionych** oraz czy handel odbywa się zgodnie z obowiązującemi przepisami.

84 funkcyonaryuszów Urzędu w towarzystwie 100 policyantów dokonało rewizyi w 78 zakładach masarskich.

Wszystkie powyższe rewizye wykazały, iż w masarniach warszawskich znajdują się wędliny, słonina i mięso w ilości dostatecznej, nie przewyższającej jednak średniego zapotrzebowania wobec zbliżających się świąt wielkanocnych. Masarze wykwalifikowani naogół stosują się ściśle do rozporządzeń Urzędu. Z dniem ogłoszenia cen na wędliny i tłuszcze ceny na towar żywej wagi spadły i nie podlegają silnym wahaniom."

Spekulacyę stwierdzono naogół w 7 wypadkach:

„W 7 zakładach, gdzie właśnie zachodziło podejrzenie takiej spekulacyi, ujawniono duże zapasy wędlin, tłuszczów i mięsa; **towar ten będzie rozsprzedany ludności pod kontrolą funkcyonaryuszów Urzędu i po cenach przez Urząd ustanowionych.**"

A teraz porównajmy to ze stosunkami w Krakowie. Kto tutaj wejrzał przed świętami, jak wygląda sprzedaż mięsa i wędlin? Kto badał tajemnice zamkniętych sklepów, kto sprawdzał, czy i jaką kontrybucyę ponad taryfową nakładano na bezbronnych kupujących? A później, co się działo? Oto uboższa ludność, podejrzewając zmowę i wywóz produktów mięsnych z Krakowa zatrzymuje wieprzowinę, przeznaczoną dla górników, co powoduje odmowę węgla na potrzeby miejskie?

Czy to nie skutek, że nikt się nie troszczył o to, aby ład w handlu mięsnym zaprowadzić? Istnieją i u nas urzędy walki z lichwą, istnieje kontrola magistracka, istnieje poza tem najprostsza logika ostrzegająca, że zawsze w czasie przedświątecznym, gdy mieszkańcy muszą parodniowy zapas żywności uczynić, pilnować należy, ażeby konsument nie został wyzyskany.

Gdy do magistratu udają się tłumne deputacye ze skargami na brak mąki, chleba — magistrat nie bez słuszności podnosi, że bierze cięgi nie za własne winy, gdyż dosyła mąkę Warszawa, a ta często zawodzi: niema, niema, czemże obdzielić piekarnie?

Ale to, co czynią piekarnie na miejscu, jak pieczywo przeważnie rozpełza się po kramach, jak pojawia się głównie w formie białych (raczej szarych) bułek po cenach aptecznych — za to nie odpowiada Warszawa, którą się nasze czynniki miejskie osłaniają. Jak nie odpowiada za to, że gdzieś znikło mięso, gdy spęd bydła i nierogacizny był przed świętami obfity.

Ponieważ urzędy kontrolne tak mało dają znaków życia w Krakowie, nie wszyscy obywatele wiedzą nawet, jak bogatym jest Kraków na punkcie tych instytucyj.

Podajemy tedy ich spis:

I) **Państwowy urząd walki z lichwą** (Pałac Larysza) kierownik: radca Fraczkiewicz.

II) **Urząd walki z lichwą przy policyi** (komisarz Kleczek).

III) **Krajowy urząd walki z lichwą** (dr Kościński) Radziwiłłowska 8.

IV) **Miejski urząd walki z lichwą w magistracie.**

Zdawałoby się, iż lichwa z czterech stron ściśnięta może ledwo zipnąć w Krakowie, tymczasem rozpiera się ona coraz groźniej: wszystkie towary z przerażającą szybkością podskakują w górę, zwłaszcza w przededniu świąt.

W „Nowinach warszawskich" czytamy tymczasem: p. t. „Pęknięcie paska na produkty":

Wbrew oczekiwaniu kupców paskarskich, że ceny różnych produktów z racyi świąt pójdą w górę, stało się wprost przeciwnie. Pękł przedewszystkiem pasek na kartofle. Za białe żądają po 270 marek, za amerykańskie po 120 mk. Cena funta cebuli spadła na 8 mk., a są widoki dalszego spadania. Ceny buraków spadły aż o 40%. Jaja staniały o 30 mk na kopie. I t. d.

A pod tą notatką znajdujemy drugą zatytułowaną: „Kary na paskarzy". Czytamy w niej:

Wydział kar administracyjnych Urzędu walki z lichwą i spekulacyą od dnia 12 do 17 marca włącznie skazał za niestosowanie się do rozporządzeń Urzędu na grzywny od 100 do 25.000 mk. — 153 osoby, na konfiskatę towaru — 153 osoby i na areszt bezwzględny — 1 osobę.

Otóż, jeżeli w Warszawie można jednak sprowadzić pewną naprawę, czemuż kapituluje się w Krakowie przy jego — czterech urzędach!

A może ten ich nadmiar sprawia, że jedni oglądają się na drugich? Może się tu sprawdza przysłowie: gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść.

ROZMAITOŚCI

Próbka stylu recenzenta „Gazety Warszawskiej"

Po wyroku pierwszej instancyi, skazującym recenzenta „Gaz. War." p. Pieńkowskiego na tydzień aresztu — w procesie wytoczonym mu przez dyrekcyę teatrów Polskiego i Małego — zabiera on głos w feljetonie tegoż dziennika.

P. Pieńkowski uważa się za bojownika w walce z „mocarstwem anonimowem" (jak prasa endecka nazywa żydów) a świadków, których twierdzenia w sądzie wypadły dlań niekorzystnie, nazywa gladiatorami żydostwa — dostało się przy tej okazyi i p. Rabskiemu z „Kuryera Warszawskiego", którego piórem endecy się wogóle szczycą! P. Pieńkowski wylicza bowiem cały „korowód" tych świadków: prezesa Rady miejskiej Balińskiego, Władysława Rabskiego, Witolda Noskowskiego, Juliusza Osterwę, Jerzego Leszczyńskiego... o którym pisze „posunął się nawet do kopnięcia w moją stronę — tak przejął się rolą wiernego... gladyatora".

Dalej dajemy na chwilę głos samemu autorowi feljetonu:

Oto słowo: Podczas tego korowodu, gdy p. Noskowski wykładał nienależące do sprawy, ale długie i entuzyastyczne curriculum vitae pana Schillera de Schildenfelda, nad głowami owych „świadków" ujrzałem marę w powietrzu, dekadencką karykaturę gladyatora rzymskiego, karykaturę, którą dziś w Polsce popularnie zwą „szabesgojem".

I usłyszałem szept z jej ust płynący, szept ostatniego tchnienia, ostatniego upadku człowieka i jego godności. I zrozumiałem, że to co się w tej chwili dzieje w sali sądowej, ma nietylko życiowe i miejscowe znaczenie, ale znaczenie symboliczne, rozciągające się na całość okresu dziejowego i właśnie na jego stronę dotyczącą taktyki, jaką Mocarstwo Anonimowe stosuje w śmiertelnej wojnie z Polską. „Gojów trzeba rzucać na gojów i własnemi ich ludźmi pobijać ich i ujarzmiać".

Takie brednie wypisuje współpracownik rzekomo poważnego dziennika w stolicy — współpracownik, mający wyrokować o sprawach sztuki... Co tu ma do czynienia owa panorama bojowa, którą roztacza?

NOWO OTWORZONY HURTOWNY SKŁAD pod firmą: M. Król i S. Rodakowski w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej L. 9 poleca P. T. Kupcom i Kółkom rolniczym: Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Płócienka, Nici, Bawełny, Przędzę itp. itp. Sprzedaż tylko hurtowna

Maniactwo jakieś osobliwe, czy zadaleko posunięta „gorliwość“? Skąd teatr Polski urasta do potęgi jakiejś wrogiej twierdzy?

W innem miejscu ów p. P. tak oświadcza w swym feljetonie:

> Sprawę z p. Schiffmanem uważam tylko za mały epizod tej wojny politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej, jaką Polsce wypowiedziało mocarstwo anonimowe“.

Może p. P. istotnie zachorował pod wpływem wczytywania się w to, co wypisywano w endeckim organie na wyższych nadfelietonowych kondygnacyach?...

KRONIKA

Kraków, 3 kwietnia.

Z POWODU ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ZASYŁAMY NASZYM SZANOWNYM ABONENTOM I CZYTELNIKOM SERDECZNE ŻYCZENIE: WESOŁYCH ŚWIĄT!

Wydawnictwo „Naprzodu“.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie z powodu świąt dopiero we wtorek 6 kwietnia o zwykłej godzinie rano (z datą środową).

Zwyczaje Wielkanocne

Wczoraj i dziś odbywa się zwiedzanie grobów Chrystusa, urządzonych w kościołach. W Krakowie groby, urządzane są we wszystkich kościołach. Piękne groby znajdują się w kościele Maryackim, OO. Dominikanów, Kapucynów i św. Piotra. Przy grobach w kościele Maryackim i św. Piotra, jako kościele garnizonowym pełni straż honorową wojsko polskie. Piękna pogoda, jaka panowała przez wczorajszy dzień, dała możność zwiedzania grobów tysiącznym reszom ludności naszego miasta.

Wielkanoc — dzień Zmartwychwstania! Wiosna! Zmartwychwstanie! Jakież cudowne połączenie symbolu religijnego z naturą! Obecna troska o chleb powszedni jak daleką jest od życia ojców naszych, którzy obchodzili święto Zmartwychwstania bez troski. Tradycya obecnie przeszła w legendę. Weźmy naprzykład „Święcone“ — wszak to pamiątka z duszy słowiańskiej wypruta, bo jej nie obchodzą w żadnym innym kraju, jak u nas. W tym dniu w Wielką Sobotę i robotnik i inteligent zastawiał stoły szynką, kiełbasą, plackami, aby zaprosić księdza do poświęcenia darów bożych, które w rodzinnem kole będą spożywać w dni Wielkanocne. Obecnie skromne będą uczty, bo nie stać nas na podtrzymanie tradycyi. Dziś wieczór zabrzmią dzwony kościelne, a o sklepienia kościołów obije się głos: „Alleluja!“ „Zmartwychwstanie“ to dążenie ku lepszemu, ku lepszej doli w wolnej naszej Polsce.

Z żartów primaaprilisowych

(Miłą opinię mają kupcy...)

Warszawski „Kuryer Poranny“ podał, jako mistyfikacyę, na „prima Aprilis“ p. t. „Doniosły czyn naszego kupiectwa“ wiadomość, iż naj poważniejsi przedstawiciele kupiectwa polskiego postanowili sami przy pomocy specyalnej organizacyi poskromić zbyt wybujałe żądze zysku w zawodzie kupieckim, sami ułożyć niższe od praktykowanych taksy, zwłaszcza na przedmioty pierwszej potrzeby.

Jeżeli ktoś, czytając ten artykulik, przez łatwowierność uwierzy w jego treść — temu ostatecznie wskaże na żart kwietniowy — końcowa uwaga, iż każdorocznie w dniu 1 kwietnia będzie owa organizacya zastanawiała się nad planem swego działania...

Należy przeprowadzić sanacyę służby bezpieczeństwa

Już kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę nieporządków jakie panują obecnie w służbie bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, które z każdym dniem stają się przykrzejsze. Włamania, napady uliczne i rabunki są na porządku dziennym. Służba bezpieczeństwa publicznego szwankuje. Można podać dużo, cały szereg jaskrawych przypadków, opieszałości i złej woli przy wykonywaniu poleceń, mających na celu dobro i mienie mieszkańców naszego miasta. Pisaliśmy już, że jeden z ajentów wieczorem przed napadem na żołnierzy przy ul. Krzywej, popijał z napastnikiem Jaworskim w kawiarni „Empire“. A przecież nad Jaworskim miał być wykonywany nadzór policyjny. Czy ajent pijący z bandytą, w ten sposób pojmował nadzór nad opryszkiem, by razem z nim spędzać na pijatyce godziny służby? Drugi taki jaskrawy wypadek lekceważenia obowiązków zaszedł wczoraj. Jeden z komisarzy policyi, miał polecenie przeprowadzenia bardzo ważnej funkcyi urzędowej nie cierpiącej zwłoki, przy pomocy ajenta policyjnego. Odniósł się więc na inspekcyę na ul. Zacisze, aby mu przysłano ajenta. Niestety, nie można było uskutecznić tego, gdyż na inspekcyi zamiast dwóch funkcyonaryuszy, zajęty był tylko jeden, który nie mógł opuścić posterunku. Drugi nie pełnił służby. Komisarz zwrócił się więc „pod Telegraf“ po ajenta. Niestety i tu mu nie użyczono asysty, gdyż ajent, który miał służbę, zajęty był popijaniem z dwoma jeszcze innymi kolegami w handelku Maryana Suskiego przy ul. Grodzkiej. Komisarz policyi rad nie rad udał się sam dorożką na miejsce, gdzie miał wykonać pewien rozkaz. W takich warunkach służba bezpieczeństwa nie może dać wyników, wstrzymują ją sami funkcyonaryusze tej służby. Wiemy także, że niektórzy z tych funkcyonaryuszy mieli dochodzenia o to, że porozumiewali się z osobami, u których miały być przeprowadzone rewizye i udaremniali przez to wyniki śledztwa.

Spodziewamy się, że fakty powyższe wystarczą w zupełności, aby odpowiednie czynniki, które nie wiedziały o stosunkach panujących w niektórych działach bezpieczeństwa publicznego, wglądnęły w to i przeprowadziły gruntowną sanacyę, w interesie niepokojącej się o swo je dobro ludności Krakowa.

Olbrzymia kradzież w pociągu pospiesznym

Wczoraj na inspekcyi policyi przy ul. Zacisze w Krakowie doniosła Gabryela hr. Zaleska, że skradziono jej w wagonie sypialnym w pociągu żdążającym z Przemyśla do Jarosławia **biżuteryę wartości 500.000 marek**. Wedle zeznań poszkodowanej do wagonu, w którym ona spała, **gdy pociąg był w pełnym biegu** koło mostu na Sanie, **wszedł przez otwarte okno jakiś mężczyzna i wyciągnął z pod poduszki kasetkę**, w której znajdowała się biżuterya. Wśród biżuteryi były broszki, pierścionki, obrączka ślubna i 5 brylantów zawiniętych w bibułkę. Prócz biżuteryi bandyta zabrał 2500 marek w gotówce i rozmaite dokumenty. Nim poszkodowana zdołała zbudzić sąsiadki, **bandydata wysunął się przez okno razem ze zdobyczą.**

Skutki zbytniej gorliwości. Konfiskata przez magistrat wieprzowiny, przeznaczonej dla górników w kopalni węgla w Borach, wywołała u nich ruch obronny, który może Krakowowi grubo dać się we znaki. Jak wczoraj donieśliśmy, górnicy w Borach nie wypuścili przeznaczonych dla Krakowa 25 wagonów węgla, a za tymi górnikami poszli górnicy w Jaworznie, którzy wczoraj wstrzymali transport 50 wagonów węgla, przeznaczonych dla Krakowa.

Rozumiemy, że magistrat broni się przed wywozem z Krakowa środków żywności; zrozumiałem też jest oburzenie kobiet, widzących ładunek słoniny przeznaczony na wywóz, podczas gdy w mieście artykułu tego zupełny jest brak; jednakowoż trzeba robić różnicę między wywozem a wywozem. Co innego wywóz obliczony na pasek, i taki należy wszelkimi środkami zwalczać, a co innego wywóz legalny dla górników, od których gmina nasza liczy na ważne świadczenia.

Byłoby pożądanem, aby magistrat zatarg ten załatwił ugodowo, zanim bojkot przesyłek węglowych przybierze większe rozmiary. Trudno, górnicy także chcą żyć, a brak węgla nie zastąpi brakującej słoniny.

Na Prima Aprilis puścił jakiś wesoły człowiek do jednego z pism krakowskich depeszę ze Lwowa, donoszącą, że pewien lwowianin nazwiskiem **Zraksap** zrobił epokowy wynalazek, mianowicie sfabrykował chemicznie białko. Redakcya owego krakowskiego dziennika nie spostrzegła się na żarcie i dała się nabrać. Zamiast przeczytać nawspak owo niezwykłe nazwisko (paskarz), zamieściła w dobrej wierze depeszę zaopatrzywszy ją szumnym tytułem.

Dwa odczyty młodego poety warszawskiego Stanisława Ryszarda Standego odbędą się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. 39, Linia A-B) we środę, 7 i we czwartek 8 b. m. Pierwszy wykład poświęcony będzie najmłodszym w literaturze polskiej, drugi — to wieczór autorski. Obydwa wykłady ilustrowane będą recytacyami.

Kto chce się zabawić??
niech pospieszy na premierę bajecznej komedyi
z POLĄ NEGRI
Komtesse Doddy
(Hrabina Rondolli)
komedya w 5-ciu aktach od niedzieli dnia 4 kwietnia
w Kinoteatrze „SZTUKA“
Hotel Saski, ulica św. Jana l. 6.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego na święta da licznym przyjezdnym przegląd największy sukcesów komedyowych tego sezonu i przyniesie w drugie święto powtórzenie rozgłośnego dzieła Rostworowskiego. I tak: w pierwszy dzień, t. j. w niedzielę 4 kwietnia popołudniu ukaże się arcydzieło Fredrowskie „Śluby Panieńskie“, wieczorem zaś doskonały utwór Rittnera „Głupi Jakób“, który w naszem teatrze tak świetnych znalazł wykonawców. W drugie święto, t. j. w poniedziałek 5 kwietnia Fredrowska „Zrzędność i Przekora“ i „Panna mężatka“ J. Korzeniowskiego, wieczorem powtórzone będzie po raz 9-ty „Miłosierdzie Rostworowskiego. Rolę Dziadówki odegra w tem przedstawieniu p. L. Pancewiczowa.

„Miłosierdzie“ powtórzone będzie nadto dwukrotnie w tygodniu poświątecznym.

We wtorek 6 kwietnia „Nina“, która w pełni powodzenia święcić będzie 25-te przedstawienie.

W sobotę 10 kwietnia premiera egzotycznej komedyi B. Shaw'a „Nawrócenie kapitana Brassbound'a.

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam: Repertoar świąteczny „Bagateli“ zapowiada na pierwszy dzień świąt przepyszną farsę „Czy jest to do oclenia?“ oraz „Zielony frak“ Flersa i Caillaveta. W poniedziałek „Miss Hobbs“ (popołudniu) oraz „Twarz i maska“ Chiarellego. Głośna „Sprawa Kajsera“ („Causa Kaiser“) Ludwika Staerka i Adolfa Eislera, wejdzie na repertoar we środę, 7 bm. Bilety na premierę, jak i dalsze przedstawienia nabywać można codziennie przy kasie.

O reorganizacyę teatrów krakowskich. Drugą „dyskusyę teatralną“ urządza krakowski „Związek pracowników pióra“ we wtorek 6 bm. o godzinie 10 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha). Na zebranie to zaprasza się literatów, muzyków i dziennikarzy miejscowych, oraz artystki i artystów wszystkich scen krakowskich. Za Zarząd „Związku“: Jan Pietrzycki, prezes Bolesław Raczyński, sekretarz.

Koncert na dochód Krak. Tow. Ratunkowego. odbędzie się u nas w niedzielę, dnia 11 kwietnia br. w sali „Sokoła“. Prawdziwą atrakcyę koncertu jest doskonały zespół kameralny: „Kwintet krakowski“ złożony z artystów tej miary, co pp. St. Ablamowicz-Mayerowa, H. Baruch, B. Kopystyński, M. Szaleski, T. Szulc. W koncercie wystąpi również ceniony śpiewak p. St. Tarnawski. Bilety na powyższy koncert, który będzie niezawodnie prawdziwą ozdobą bieżącego sezonu koncertowego, są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Poranek Wagnerowski. „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański“ urządza w kwietniu cykl poranków, których sama zapowiedź wywołała u nas zrozumiałe zainteresowanie. Pierwszy poranek Wagnerowski odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia b. r., w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4), w programie opery: „Złoto Renu“ i „Walkirya“. Prelegentem będzie dr. Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią pp.: Wanda Hendrichówna, Alfred Rawicz, Adam Mazanek i Stefan Romanowski. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Składki na ubogich dzielnicy podgórskiej. Magistrat krakowski zezwolił Komitetowi parafialnemu opieki nad biednymi w dzieln. XXII Podgórze na zbieranie w dniu 6 kwietnia b. r., t. j. w dniu „Rękawki“ dobrowolnych składek pieniężnych w dzieln. XXII Podgórze na cele niesienia materyalnej pomocy ubogim dzielnicy Podgórza.

Wiec certyfikatystów odbędzie się 11 kwietnia, a nie 11 maja, jak mylnie wydrukowano w onegdajszym numerze „Naprzodu".

Kolejowe biuro miastowe przy ul. Szpitalnej 36 będzie otwarte w Wielką Sobotę od 9—1. W Niedzielę Wielkanocną biuro będzie zamknięte, a w drugi dzień świąt otwarte od 9—12.

Obława na paskarzy w Krakowie. Z Urzędu walki z lichwą komunikują nam: Wczoraj w mieszkaniu Wojtanowiczowej przy ulicy Zielonej l. 10 funkcyonaryusze państwowego Urzędu walki z lichwą zakwestyonowali 13 funtów tytoniu, sprowadzonego z Kopyczyniec koło Tarnopola.

Włościaninowi Stanisławowi Sprzączce z Sieprawia skonfiskowano masło, które sprzedawał na Rynku po 200 koron za 1 kilogram.

Przytrzymano Franciszka Torkę z Maćkowa (pow. Miechów), który sprzedawał mleko zbierane po 12 koron za litr. Mleko skonfiskowano, a sprawę wszystkich przyłapanych paskarzy oddano prokuratoryi.

Aresztowanie niebezpiecznych bandytów. Posterunek policyjny w Sidzinie koło Skawiny, napotkał wczoraj dwóch młodych ludzi, 23-letniego Henryka Sempiaka i 20-letniego Stanisława Małka i w chwili gdy jeden z funkcyonaryuszy przystąpił do nich, z żądaniem wylegitymowania się, poczęli uciekać. Podczas ucieczki Małek wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął mierzyć do straży policyjnej. Mimo to jeden z policyantów wyrwał mu z ręki rewolwer i obezwładnił bandytę, drugiego zaś przychwycili dwaj inni stróże bezpieczeństwa publicznego. Przy aresztowanych znaleziono nóż sprężynowy, wytrychy, kilka zegarków i biżuteryę. Podejrzenie jest, że bandyci powracali z wyprawy rabunkowej. Bandytów przyprowadzono do Krakowa i osadzono „pod Telegrafem". Dalsze dochodzenia w toku.— W Bielsku aresztowano niebezpiecznego włamywacza 20-letniego Fijołka recte Stanisława Sternala, poszukiwanego przez władze bezpieczeństwa publicznego, który stoi pod zarzutem licznych włamań. Na Fijołku ciąży także wina współudziału w morderstwie popełnionem w Krakowie na Grünfeldzie wekslarzu na Kazimierzu. Bandytę odstawiono do Krakowa.

Plaga włamań w Krakowie. Do kancelaryi składu węgla przy ul. Pawiej p. Salomei Reichowej włamali się wczoraj jacyś opryszki i skradli biżuteryę, oraz większą kwotę pieniędzy. Między biżuteryą znajdował się pierścionek wysadzany brylantami, wartości 15.000 K. Prócz tego włamania kroniki policyjne zanotowały wczoraj jeszcze kilkanaście włamań do mieszkań prywatnych. Widać z tego, że bandyci rozpoczęli silną ofenzywę, ufni w swoje szczęście i brak energicznej służby bezpieczeństwa publicznego.

Kieszonkowcy pod kluczem. Wczoraj aresztowała policya krakowska 14-letniego Ignacego Glassmana, który wyrwał na rynku p. Maryi Wirtheimowej torebkę z 550 koronami. — Aresztowano również 20-letniego Leona Filara, za kradzież portmonetki na dworcu kolejowym p. Klaudyi Dębskiej.

Sąd doraźny. Dnia 6 kwietnia w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sądem doraźnym, odbędzie się rozprawa przeciw Andrusikowi, oskarżonemu o napad rabunkowy.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj koło godziny 5 po poł. na ul. Krakowskiej wpadła pod tramwaj 10-letnia Rózia Elsner i doznała zmiażdżenia obydwóch nóg. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku przybyła straż pożarna, gdyż musiano dziecko wyjmować z pod kół tramwaju. Wezwany lekarz przewiózł nieszczęśliwe dziecko do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan dziecka jest bardzo groźny.

Śmierć pod kołami samochodu. Wczoraj wieczór samochód ciężarowy najechał w Dąbiu, koło garażu automobilowego na 40-letniego Karola Gutowskiego, urzędnika tego garażu i zgniótł mu klatkę piersiową. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Trupiarka przewiozła ciało ofiary wypadku do zakładu medycyny sądowej.

Tajemniczy kufer. Wczoraj rano stajenny Wincenty Tyszkiewicz, idąc przez ul. Szlak, zauważył pod murem jednego z domów rozbity kufer, w którym znalazł 650 dolarów i rozmaite rzeczy wartościowe. Tyszkiewicz oddał znaleziony kufer na policyę. Jak się okazało, kufer był własnością jednego z emigrantów, który powracał z Ameryki przez Kraków do miejsca zamieszkania. Na dworcu kolejowym w Krakowie jakiś opryszek skradł mu ten kufer.

Wypadek podczas zabawy. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na Nową Wieś na ul. Konarskiego, gdzie podczas zabawy 9-letnia Elżbieta Krasuska doznała złamania nogi. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł dziewczynkę do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z POLSKI

„Okręgowy Komitet plebiscytowy dla Księstwa Cieszyńskiego w Krakowie wzywa wszystkich **uchodźców z Zagłębia karwińsko-ostrawskiego,** by się zarejestrowali w Cieszyńskim Komitecie uchodźczym, (Cieszyn, baraki w Alejach), gdyż w przeciwnym razie będzie im wstrzymana wypłata subwencyi przez wszystkie Komitety plebiscytowe w Polsce.

Ohydne morderstwo czeskie. Znaleziono w wodzie ciało zamordowanego przez bojówkę czeską górnika Piotra Gajewskiego który wracał do domu z pracy z szybu Hermenegilda w Zarubku w dniu 10 b. m.

Nowy transport uchodźców z Moskwy. Dn. 29 z. m. nadeszła do Warszawy depesza z Moskwy datowana z dnia 26 marca, zawiadamiająca, że w tych dniach zostanie wyprawiony nowy transport w liczbie około 400 zakładników i jeńców cywilnych i że około 10 kwietnia spodziewać się można jego przybycia na linię demarkacyjną.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Głupi Jakób".
Poniedziałek popoł.: „Zrzędność i przekora" i „Panna i mężatka".
Wieczór: „Miłosierdzie".
Wtorek: „Nina" Kampfa.
Środa: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Piątek: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Sobota: (Nowość) „Nawrócenie kapitana Brassbound'a" B. Shaw'a.

Teatr „Bagatela"

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: o godz. wpół do 12-tej V koncert symfoniczny.
Niedziela: o godz. 4-tej popoł.: „Czy jest co do oc'enia".
Niedziela: o godz. wpół do 8-mej „Zielony frak".
Poniedziałek przedpoł.: VI. koncert symfoniczny
Popoł.: „Miss Hobbs".
Wiecz.:„Twarz i maska".
Wtorek: „Zielony frak".
Środa: „Sprawa Kaisera" (nowość).

Teatr powszechny.

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Krzyżacy".
Poniedziałek popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Oj młody, młody".

Operetka w Nowościach.

Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: Popołudniu „Cnotliwa Zuzanna" — wieczorem „Wesoła wdówka".
Poniedziałek: Popołudniu „Targ na dziewczęta" — wieczorem „Manewry jesienne".
Wtorek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa"
Środa: „Manewry jesienne".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha). Od piątku do wtorku z powodu świąt wykładów niema.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność robotnicy magazynów ministerstwa handlu i przemysłu w Krakowie. W poniedziałek 5-go kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie robotników ze wszystkich działów magazynu w sali domu przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich robotników magazynowych konieczna!

Klub dyskusyjny PPS urządza w poniedziałek 5 kwietnia o godz. 10 rano w sali Biblioteki związków robotniczych, Dunajewskiego 5, III p. poranek dyskusyjny na temat: **„Ponad śnieg" Żeromskiego.** Zagajenie wygłosi tow. dr. Bol. Drobner. Wstęp: **1 K na dochód Stowarzyszenia pomocy dla wdów i sierot po poległych.**

Konferencya partyjna Komitetu wykonawczego, posłów, radców miejskich, wydziału Rady robotniczej, przewodniczących i sekretarzy związków zawodowych oraz dyrekcyi konsumów robotniczych odbędzie się we wtorek d. 6 bm. o godz. 6 wieczór w sali związku. Sprawy bardzo ważne, wobec czego obecność wszystkich konieczna. **Komitet wykonawczy PPS.**

Posiedzenie Wydziału krak. Rady Robotniczej odbędzie się we środę d. 7 bm. o g. 7 wieczór w lokalu sekretaryatu R. R. Wzywa się członków o bezwarunkowe przybycie.

Sekretaryat R. R.

Komisya Oświatowa krakowskiej Rady Robotniczej urządza w najbliższym tygodniu (po świętach) cykl odczytów 1) **Teorya bolszewizmu,** 2) **Praktyka bolszewizmu,** 3) **Komunizm w krajach zachodniej Europy,** które mają na celu zapoznać szerszy ogół towarzyszy i towarzyszek partyjnych z tem zagadnieniem. Spodziewać się należy, że na odczyty te przybędą wszyscy, którzy śledzą drogi, po jakich kroczy nowoczesny ruch robotniczy.

NADESŁANE

Już otwarty został

Magazyn nowości

Sp. z ogr. por.

w Krakowie, Floryańska 28.

Specyalność **konfekcya dziecinna i stroje damskie.**

Adwokaci

Dr Edward Ferber i Dr Emil Wasserlauf prowadzą wspólnie kancelaryę w Krakowie XXII, ul. Legionów 12.

Baczność zorganizowani robotnicy!

Spółdzielcza spółka szewska w Krakowie, ul. Wrzesińska l. 5 otrzymała przydział z tow. „Aprowizacyi miast" skóry podeszwowej (skóra zagraniczna pierwszej jakości) do uskutecznienia podzelowania obuwia. Spółka liczy za podzelowanie:

obuwia męskiego wraz z fleкami Koron 130·—
„ damskiego „ „ do „ 110·—
„ dziecinnego „ „ „ „ 90·—

Zapłata z góry!

Z Sokoła w Podgórzu.

W numerze 2 „Wolnego Słowa" pojawił się artykuł „Paskarska spółka masarzy wywozi z Krakowa wagonami wędliny i bydło" w którym podniesiono także różne zarzuty uwłaczające czci dra Józefa Emilewicza.

Ponieważ dr. Emilewicz jest członkiem „Sokoła" i piastuje w nim różne godności, Wydział „Sokoła" uważał za stosowne zwrócić się do redakcyi „Wolnego Słowa" o bliższe wyjaśnienie i podanie konkretnych faktów, aby sprawę przekazać Sądowi honorowemu Towarzystwa. Pismem z dnia 26 lutego br. nadanym na pocztę za recepisem odniósł się Wydział „Sokoła" w tej sprawie do redakcyi „Wolnego Słowa" a gdy w terminie nie otrzymał odpowiedzi, wydelegował do tejże redakcyi dwóch członków, którzy dnia 4 i 5 marca b. r. w redakcyi mimo zapowiedzenia swego przybycia nikogo nie zastali.

Tak redakcya „Wolnego Słowa" uchyliła się od udzielenia bliższych wyjaśnień, czem dała niezbity dowód, że paszkwil jej rzucony brutalnie na osobę dra Emilewicza jest wymysłem bandyckiego sposobu postępowania redakcyi „Wolnego Słowa", niegodnej, by w wolnej Polsce zakażała swym jadem i kłamstwem dziennikarstwo polskie.

Zawiadamiam Szan. Klientelę
że nadeszły najnowsze modele kapeluszy
przyjmuję również **kapelusze do przeszywania, farbowania i fasonowania.** Dla przyjezdnych wykonuję roboty w 24 godz.
J. GROSS, KRAKÓW, STRADOM 27
fabryka kapeluszy.

„JUS" KURSA PRAWNICZE „JUS"
KRAKÓW, JASNA 10/IV
pod nowem kierownictwem zreorganizowane, przystosowane do ostatnich zmian i wymogów — rozpoczynają
LEKCYE ZBIOROWE
oraz naukę indywidualną. — Dostarczamy cały uzupełniony materyał.

TELEGRAMY

z dnia 3 kwietnia

Nominacya drugiego wiceministra spraw zagranicznych

Warszawa. (PAT). Naczelnik państwa podpisał nominacyę dra Stefana Dąbrowskiego na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zastępca wiceministra Sosnkowskiego

Warszawa. (WBK). Ponieważ generał Sosnkowski zajęty jest obecnie sprawą rokowań z bolszewikami, funkcye jego w ministerstwie spraw wojskowych spełnia zastępca generał Emil Gołogórski.

Bliski pokój Rosyi z Ukrainą i Rumunią?

Warszawa. (WBK). Źródła bolszewickie podają, że rokowania pomiędzy rządem sowietów a przywódcami ukraińskimi dobiegają końca. Rokowania toczą się w Kijowie. Ukraińscy przywódcy zgodzili się na **unię z Rosyą** i na prawie całkowitą jednolitość rządu i ustroju obu państw.

Bukareszt. (WBK). Tutejsze koła lewicowe twierdzą, że zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką jest **kwestyą najbliższych dni tygodnia.** Najważniejsze kwestye są już wedle tych informacyi załatwione, a obecnie rokuje się tylko o szczegóły. Słychać dalej, że finansowe sfery rumuńskie rokują z rządem sowietów w sprawie przyszłych stosunków handlowych.

Dalsze narady przed rokowaniami z Rządem sowietów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W konferencyach, które się odbywały w sprawie noty do rządu sowietów, oprócz premiera Skulskiego, ministra Patka i generała Sosnkowskiego brał udział także przez cały dzień hr. Adam Tarnowski (były ambasador austryacki w Waszyngtonie). W kołach rządowych krążą pogłoski, że hr. Tarnowski ma być jednym z delegatów polskich do rokowań pokojowych.

Zacięte walki na froncie bolszewickim

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 2 b. m.:

Na południe od Połocka w obszarze Lepla i jeziora Weren energiczne utarczki patroli wywiadowczych. Na odcinku poleskim bolszewicy prowadzili **usilne ataki** na nasze pozycye pod wsią Szapejki, wzdłuż toru kolejowego na Nachów i w rejonie Jurjewicz. Wszystkie ataki zostały z krwawemi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Nasz pociąg pancerny celnym ogniem artyleryjskim uszkodził pociąg pancerny bolszewicki pod wsią Nachów. **Zacięte walki** w rejonie Sławeczna trwają.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Sukces na froncie bolszewickim

Warszawa. (WBK) W kuloarach sejmowych krążą pogłoski, że wojska polskie, odpierając w kontratakach nacisk czerwonej armii, zajęły Bark. Fakt ten posiadałby bardzo doniosłe znaczenie, gdyż w ten sposób dyslokacya wojsk polskich w rejonie Deraźni i Wierzbowca uległaby znacznej poprawie.

Pogrzeb śp. Chłędowskiego

Wiedeń. (PAT). (Spóźnione z powodu braku połączenia telefonicznego z Wiedniem). Pogrzeb byłego ministra dla Galicyi Chłędowskiego odbył się w poniedziałek 29 marca z domu przy Alleegasse. Zwłoki złożono na cmentarzu centralnym w grobowcu prowizorycznym aż do czasu sprowadzenia ich do kraju.

Wezwanie do Ślązaków cieszyńskich

Cieszyn. (PAT) Odezwa głównego komitetu plebiscytowego:

Cieszyn. Do wszystkich Ślązaków, przynależnych do Śląska Cieszyńskiego! Wedle postanowień komisyi plebiscytowej, listy głosowania mają być do 10 kwietnia wygotowane. Terminu głosowania oczekiwać należy **w początkach maja.** Wedle orzeczeń tej komisyi, prawo głosowania stwierdzone być musi dokumentami. Główny komitet plebiscytowy w Cieszynie znajduje się w hotelu Central Bahnhof, gdzie przesyłać należy dokumenty, to znaczy karty przynależności i potwierdzenie zamieszkania. Na karcie przynależności muszą być wpisane daty, dotyczące przynależności.

Wyjazd Naczelnika państwa na Pomorze

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Naczelnik państwa wyjedzie przed 15 b. m. w podróż inspekcyjną na Pomorze. Naczelnik zwiedzi też Puck.

Delegacya Ligi Narodów do Rosyi

Lyon. (PAT). D'Amthouard wyznaczony został na reprezentanta Francyi do komisyi ankietowej do Rosyi, wysyłanej przez Ligę Narodów.

Ugoda między rządem a komunistami w zagłębiu Ruhr

(Radiotelegramy PAT z 3 kwietnia)

Treść ugody

Essen. Rada centralna donosi o rokowaniach ugodowych w Monastyrze co następuje: Pełne zgromadzenie rad wykonawczych dla zagłębia przemysłowego Nadrenii i Westfalii postanawia uznanie i natychmiastowe przeprowadzenie układu w Bielefeld z 24 marca i układu zawartego dnia 31 marca w Monastyrze. Przywódcy armii czerwonej oświadczają, że się **poddadzą tej uchwale** i będą się starali ją natychmiast przeprowadzić. Na podstawie rokowań między komisarzem rządowym Severingem a przedstawicielami zagłębia Ruhr zostało **przedłużone zawieszenie broni** względnie termin wydania broni do dnia 3 kwietnia.

Szczegóły układu

Wiedeń. „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: W czasie rokowań w Monastyrze zaznaczył przedstawiciel robotników, że istnienie rządu czerwonego tłómaczy się obawą, że Reichswehr w czasie marszu będzie stosowała biały teror. **Robotnicy życzą sobie ukończenia strejku i rozwiązania czerwonej armii.** Zawarto następujący układ: Termin do wydania broni i zwinięcia frontu został przedłużony do piątku godziny 12 w południe, taksamo amnestya dla walczących. Kto po tym terminie będzie przychwycony z bronią w ręku, będzie uważany za buntownika i odpowiednio się z nim postąpi. Pochód Reichswehr wstrzymany ma być. Zarządy gminne w zagłębiu Ruhr będą z całą surowością przeprowadzały rozbrojenie. Stan oblężenia będzie zniesiony. Robotnicy zobowiązują się użyć całego swojego wpływu, aby walki ustały i praca została podjęta.

Koniec czerwonej armii

Berlin. „Freiheit" donosi, że o armii czerwonej obecnie **mowy być nie może.** Główne masy uzbrojonych robotników **rozeszły się już do domu** i w myśl układów wydały karabiny. Kilka małych grup nieodpowiedzialnych elementów grasuje jeszcze ciągle. Robotnicy załatwią się jednak z nimi szybko, jeżeli będą mieli pewność, że rząd stoi na gruncie układów w Bielefeld. Sytuacya jest przez to utrudniona, że rząd zamknął wysyłkę pieniedzy i środków żywności do terenów strejkowych.

Strejk generalny wygasa

Berlin. Z Essen donoszą: Odnośnie do rozmiarów strejku generalnego w zagłębiu Ruhr, że w Bochum, Duisburgu i Dortmundzie strejk jest prawie ogólny. Natomiast w szeregu szybów w mniejszych miejscowościach robotnicy pracują. Wczoraj doniesiono z różnych szybów zagłębia Ruhr, że tamtejsze rady fabryczne uznały strejk generalny za ukończony.

Robotnicy przeciw wojskom zamachowym

Berlin. „Vorwärts" donosi z Hamburga: Straż robotnicza dyrekcyi kolejowej Hamburg-Altona donosi, że nie dopuści tak długo do transportu brygady Erhardta z Döberitz, dopóki wojska te nie będą rozbrojone.

Gwałty niemieckie na terenie plebiscytowym

Kwidzyń. (PAT). W szpitalu w Olsztynie zmarł w 60-tym roku życia Gottlieb Liuke, pierwsza ofiara teroryzmu niemieckiego na terenie plebiscytowym. Obrońca sprawy polskiej na Mazurach, były delegat mazurskiej partyi ludowej, był tak strasznie pobity przez bojówki niemieckie w pogromie szczecińskim, mającym na celu rozbicie rad ludowych w dniu 21 stycznia, że odwieziony do szpitala życie zakończył. Skargę o zadanie ran odrzucił prokurator, jako podpadającą pod paragraf amnestyi dla spraw politycznych.

Kwidzyń. (PAT). Bojówki niemieckie rozlepiły 29 marca na ulicach Olsztyna plakaty, wzywające ludność niemiecką do bicia „agentów polskiej sprawy" na Warmii i Mazurach. Odezwy te są otwartem wezwaniem do zastosowania teroru względem Polaków.

Groźne położenie w Gdańsku

Warszawa. (PAT). Powrócił tu z Gdańska pewien wyższy funkcyonaryusz centralnej instytucyi państwowej, który udzielił następujących informacyi: Cała ludność Gdańska, niezależnie od przynależności partyjnej i klasowej, jest wręcz wrogo usposobiona dla Polaków. Wobec niepokojów w mieście wspomniany pan udał się do komisaryatu angielskiego, gdzie mu oświadczono, że **położenie jest istotnie groźne.** Wyrażono jednak przekonanie, że fakt przybycia pięciuset żołnierzy piechoty francuskiej prawdopodobnie wpłynie na uspokojenie umysłów. U Niemców w Gdańsku nie można wcale zauważyć dążności do porozumienia z Polską. Nie wpływa to jednak zupełnie na żywiołowość parcia Polaków ku morzu. Skutkiem tego odsetek polskiej ludności w mieście bardzo się zwiększył.

O internowanie Wilhelma

Paryż. (PAT). „Liberté" donosi, że doniesienie holenderskiej agencyi telegraficznej, jakoby koalicya zgodziła się na internowanie byłego cesarza niemieckiego w Doern, jest nieprawdziwe. Tego rodzaju zgoda nie nastąpiła, ponieważ zdaniem koalicyi, gwarancye skutecznego nadzoru byłego cesarza byłyby niedostateczne. Nota koalicyi, wręczona niedawno rządowi holenderskiemu, przypomina Holandyi, że jest ona odpowiedzialna za użyczenie gościny byłemu cesarzowi. Ponieważ rząd holenderski odmówił wydania byłego cesarza, ma on obowiązek przed całym światem pilnowania go. Za ewentualne zaniedbanie dozoru uczyni koalicya Holandyę odpowiedzialną.

Zamach stanu w Danii

Strejk generalny

Kopenhaga. (PAT) „Politiken" donosi, że rząd zarządził powołanie nowych oddziałów wojskowych. Wojska stacyonowane w Kopenhadze otrzymały ostre naboje. Zecerzy pism prawicowych zaprzestali pracy. Od jutra będą się pojawiały tylko pisma radykalne i socyalistyczne.

Kopenhaga. (PAT) Piekarze wstrzymali pracę. Robotnicy portowi, marynarze i maszyniści postanowili wstrzymać pracę. Skutkiem tego musiano wstrzymać regularne połączenia okrętowe. Kolejarze postanowili również rozpocząć strejk ogólny. Skutkiem tego poczyniono w kołach mieszczańskich przygotowania, ażeby zorganizować służbę ochotniczą.

O plebiscyt w Szlezwiku

Kopenhaga. (PAT) Wedle „National Tidente" zamierza nowy rząd uczynić przedstawienia u państw koalicyjnych w sprawie drugiej strefy szlezwickiej. Rząd zaproponuje koalicyi umiędzynarodowienie drugiej strefy, ponieważ obawia się, że gdyby Flensburg, znajdujący się tuż nad granicą duńską, pozostał w rękach niemieckich, mogłoby to wywołać wojnę między Niemcami a Danią.

Wybory w Bułgaryi

Sofia. (PAT). Wybory do sobrania dały następujący wynik: 112 agraryuszy, **40 komunistów**, 23 demokratów, 14 narodowców, 7 radykałów, **8 socyalistów**, 4 progresistów, 4 z bloku liberalnego, 2 zwolenników Genadjewa.

Ameryka proklamuje stan pokojowy z Niemcami

Waszyngton. (PAT) Przedłożono w Izbie reprezentantów wniosek, który ogłasza stan wojenny z Niemcami **za ukończony.** Wniosek ten będzie przekazany komisyi i przyjdzie pod obrady z końcem tygodnia. Imieniem rządu wystąpi Fleed przeciw wnioskowi i wskaże na to, że konstytucya nie uprawnia kongresu do proklamowania stanu pokojowego. Kongres może żądać tylko od prezydenta tego rodzaju deklaracyi.

Kandydatura Hoovera

Nowy Jork. (PAT). Hoover gotów jest kandydować na prezydenta pod warunkiem, że partya nie będzie uprawiała ani reakcyjnej ani radykalnej polityki wewnętrznej i że oświadczy się za traktatem pokojowym.

—ooo—

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/16

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem kor. 150·—, tensam na kamienie 200·—. Nikl. lub stal. płaski zeg. z port. cyferbl. K 300·—. Stalowy damski na rękę K 300·—. Budzik najlepszy K 350·—. Harmonie po K 300·—, 700·—, 1000·— i wyżej. Dyamenty do szkła K 70·— i wyżej. Maszynki do włosów K 80·—, 150·—, 200·—, brzytwy po K 80·—, 100·—, 120·—. Wysyłka za zaliczką pocztową.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 4 K przekazem.

Kupuje srebro i złoto.

Maszynista

(Lokomotivführer) do wąskotorowej kolejki leśnej potrzebny. Posada może być objęta natychmiast. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną z długoletnią praktyką i dobremi referencyami. Pisemne oferty pod „T. P. L.“ do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Do nowego tartaku parowego z heblarnią poszukiwany **zdolny werkmistrz** umiejący przeprowadzać montaże i mający długoletnią praktykę tartaczną. Pierwszeństwo mają maszyniści, którzy pracowali przy lokomobilach Lanza z kondenzacyą. Pisemne oferty pod „T. P. L.“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Sypialnia, jadalnia i salon

(złoty) z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

Za stare
SZTUCZNE ZĘBY

nawet połamane, płacę do K 25 za sztukę; za złote mostki i korony najwyższą cenę.

Meteor, Kraków, Rynek 11.

Zęby sztuczne

nawet połamane **kupuję** w większej ilości, płacę najwyższe ceny. Czyński, Zyblikiewicza 15., ofic., III. p. na prawo cały dzień bez przerwy.

Poszukuje się

większej partyi robotników dziennych do robót torfowych we wschodniej Galicyi. Mieszkanie i aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia: Tow. Przedsiębiorstw górniczych „TEPEGE“ S. A. w Krakowie, Jagiellońska 5, albo Zarząd Przemysłu Torfowego, Strutyń, p. Dolina.

Napisanie korespondencye angielskie

załatwia zawodowy kupiec, który kilkanaście lat przebywał stale w Anglii i obecnie jest z tamtejszymi stosunkami. — Informacyi udziela z grzeczności Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 18.

Spółka „Aprowizacya Miast“
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski

może odstąpić jak długo zapas starczy

mąkę kukurudzianą
dobrej jakości
Gminom i Zrzeszeniom konsumentów.

Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia Spożywczego Warsztatowców kolei państwowych w Prokocimie

odbędzie się w niedzielę dnia 18 kwietnia 1920 r. o godzinie 2 po południu w sali jadalnej Ogrzewalni Woli Duchackiej z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i kasowe za rok 1919.
3. Sprawozdanie z lustracyi za rok 1918 i 1919.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum,
5. Sprawozdanie budowy domu.
6. Zmiana Statutu odnośnie do podwyższenia udziału.
7. Podział zysku.
8. Wybór nowego Zarządu i Komisyi kontrolującej.
9. Wnioski i interpelacye.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków odbędzie się to samo Zgromadzenie o godzinę później bez względu na ilość członków.

Prezes Zarządu **Jan Kostecki.**

Dom sukna „Silesia“ Bielsko (Śląsk) poleca się PP. Kupcom, Kółkom rolniczym, Konsumom, Związkom gospodarczym.

Dom sukna „Silesia“ uprasza Zakłady krawieckie (majstrów krawieckich), którym do własnego interesu potrzebne są wzory (kolekcye) o podanie adresów celem przesłania najnowszych wzorów dla męskich i damskich ubrań i kostyumów.

Dom sukna „Silesia“ poleca na każdy sezon najnowsze żurnale zagraniczne.

Szkoła kaligrafii Leona Steinbrych w Krakowie, Stradom 27.

Fabryka w Małopolsce poszukuje zdolnego ogrodnika

Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia do „Działu Inseratowego Naprzodu“ pod liter. „S. S.“.

Do Konsumu Robotniczego w Borku Fałęckim zostanie przyjęta **pomocnicza siła** za umówionem wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiście codziennie na miejscu w godzinach od 3—6 popoł. Pierwszeństwo mają mieszkający w okolicy Borku Fałęckiego i inwalidzi.

Kilka robotnic przyjmie fabryka „Iskra“, Karmański, Kraków, Łobzowska 8.

„IMPEX“

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Importu i Eksportu
Spółka z ogr. por. w Bielsku.
(Wpłacony kapitał 3,230.000 Kor.).

Miejsce zakupna dla organizacyi konsumowych, kupców i przedsiębiorstw przemysłowych.

ODDZIAŁ: żywnościowy, dla obuwia, tekstylny, kompensacyjny, gospodarstwa domowego. (Naczynie, sprzęty kuchenne).

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu — usuwa — **„KLAWIOL“**

wyrob. Farmac. Labor. „*APT. KOWALSKI*“ w *Warszawie.* Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. — Hurtownia i detaliczna sprzedaż w Krakowie: **w aptece K. Wiszniewskiego, Floryańska 15.**

Szatnia Spółki „Aprowizacya Miast“
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski

otrzymała **1.000** ubrań męskich marynarkowych, dobrej jakości.

Pierwsze Walne Zgromadzenie

Związku Robotn. Stow. Zarobk. i Gospodarczych „Proletaryat“

odbędzie się w niedzielę dnia 11 kwietnia o godz. 10½ rano w lokalu własnym w Podgórzu, Lwowska 2, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu Zgromadzenia członków założycieli.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku za rok 1919 i przedłożenie zamknięcia rachunkowego (bilansu, rachunku zysków i strat).
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z kontroli bilansu, wniosek o przyjęcie zamknięcia rachunkowego do wiadomości i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wniosek o utrzymanie dotychczasowego Zarządu w mocy na dalszy okres urzędowania.
6. Losowanie 4 członków Rady nadzorczej i wybór nowych członków w miejsce ustępujących.
7. Losowanie 2 członków komisyi rewizyjnej i wybór nowych członków w miejsce ustępujących.
8. Zmiana Statutu.
9. Wnioski i interpelacye.

Kraków, dnia 27 marca 1920.

Przew. Rady nadzorczej
Dr Emil Bobrowski.

Nowo założone przedsiębiorstwo malarskie pod firmą:

„DEKORACYA“

Pierwsza Spółka polskich malarzy pokojowych i lakierników w Krakowie, ul. Kołłątaja 8.

Spółka zarejestr. z ogr. odp. poleca się PT. Publiczności. Przyjmuje się zamówienia na wszelkie roboty w zakres malarstwa pokojowego i pokostnictwa wchodzące, które będą fachowo, po cenach umiarkowanych, lecz z wzorową sumiennością wykonywane.

Poszukuje się zdolnego mechanika specyalistę do fabryki tutek Herliczki w Krakowie

Nadeszły następujące Żurnale mód
na sezon wiosenny i letni.

„Favorit“, „Revue Parisienne“, „Saison Parisienne“, „Elite“, „Star“, „La Mode de Paris“ i t. d.

M. Landau, Kraków, ul. św. Krzyża 5.

Spółka wytwórcza robotników stolarskich „Jedność“ w Krakowie
otwarła fabrykę stolarską w Dąbiu.

Biuro na zamówienia i pisemne zgłoszenia **Kraków, Dunajewskiego 5, II. p., ofic. prawa** Sekretaryat Związku drzewnych.

Spółka wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące a mianowicie: meblowe urządzenia apteczne, sklepowe wszelkiego rodzaju i budowlane.

Nadmieniamy, że spółka jako kooperatywa robotnicza zatrudniająca najlepsze siły fachowe, wykonywać będzie roboty po cenach przystępnych, gdyż nie reflektuje na zyski lichwiarskie.

Polecając się łaskawym względom

Dyrekcya.

I-sza POLSKA PAŃSTWOWA LOTERYA KLASOWA

Główna wygrana: Milion Marek

Ciągnienie I. klasy dnia 15 i 17 maja 1920 roku.

Co drugi los wygrywa.

Cena losów: ósemka 10 M, ćwiartka 20, połówka 40 M, cały los 80 M.

Pieniądze najwygodniej przesyłać przekazem: 772

Polska Loterya Klasowa, Kraków, Karmelicka 10.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).